ROK III WRZESIEŃ-GRUDZIEŃ 1931 Nr. 7-10

STRAŻNICA HARCERSKA



WARSZAWA — POZNAŃ

REDAKTOR I WYDAWCA: WIESŁAW KRAKOWIECKI

TREŚĆ:

Cena niniejszego zeszytu 1.— zł.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, ul. Widok Nr. 5 m. 1
Konto w P. K. O. Nr. 24.405.

STRAŻNICA HARCERSKA
ROK III WRZESIEŃ — GRUDZIEŃ 1931 NR. 7—10

Hymn bojowy.

Hej, Orle Biały, pierzchły dziejów mroki,
Leć dziś wspaniały hen na lot wysoki —
Nad pola chwały, nad niebios obłoki,
Ponad świat cały — wielki i szeroki.

Hej, Orle Biały, ongi tak zraniony,
Zbyt długo brzmiały pogrzebowe dzwony,
Rozpaczne szły i żałosne tony,
Wiedź nas na śmiały czyn nieustraszony!

Hej, na bój, na bój! Gdzie wolności zorza!
Hej, na bój, na bój! Za Polski brzeg morza!
Za Polskę wolną od tyrańskich tronów,
Za Polskę dawną Piastów, Jagiellonów!

Hej, na bój, na bój! Taka wola Boża!
Hej, na bój, na bój! Za Gdańsk i brzeg morza!
Za ziemię całą, tę rodzoną naszą,
Za wolność wszystkich, za Naszą i Waszą!

J. I. Paderewski.

Jest to kompozycja znakomitego artysty i patrjoty polskiego. W natchnionym zapale — przejęty myślą o tworzącej się Polskiej Armji we Francji — stworzył Paderewski dzieło muzyczne, które nigdy nie zginie. Hymn ten odśpiewany został po raz pierwszy przez „Chór Filaretów" w Chicago, podczas uroczystości setnej rocznicy śmierci T. Kościuszki i wręczenia Komisji Wojskowej przez Polki amerykańskie sztandaru pierwszego pułku Armji Polskiej we Francji.

(„Harce" — pismo —— Kijów 1919, nr. 1-2).

Dr. Ignacy Kozielewski.

Harcerze a Żydzi.

Wypadki, które się rozegrały niedawno we wszystkich Uniwersytetach polskich, przestały być wewnętrzno - uniwersyteckiemi sprawami, odkąd przeszły w ulice miast, a zakończyły się w aresztach policyjnych i na cmentarzu wileńskim, gdzie grób ś. p. Wacławskiego stał się symbolem ucisku i bezprawia jakich żydzi dopuszczają się względem zbyt liberalnie i dobrotliwie (aby nie rzec: zbyt niemądrze i niedołężnie) nastrojonych gospodarzy kraju.

Wypadki te poruszyły nareszcie żywszą część Polaków: poruszyły młodzież; Liga Zielonej Wstążki obejmuje coraz większą ilość członków; zaczął się konieczny dla przyszłości Polski, a tak zaniedbany bojkot ekonomiczny i towarzyski Żydów, nie może więc harcerstwo nie zająć stanowiska wobec tej wrogiej Polsce, mimo że tak dawno w Polsce osiadłej i tyloma przywilejami obsypanej ludności naszego kraju.

Wskazówką dla nas musi być dobro ogólno - narodowe i prawo harcerskie.

Pierwsze (dobro narodowe), nakłada na nas obowiązek obrony przeciw żydom, ponieważ zadeklarowali się (gdyby nawet dalej w przeszłość nie sięgać) od wielkiej wojny, jako zdecydowani wrogowie Polski, nawet z bronią w ręku występujący obok Rusinów we Lwowie i Bolszewików w Wilnie (żeby innych przykładów nie dawać) przeciw wojsku polskiemu; drugie (prawo harcerskie), mówiąc o braterstwie harcerskiem, ma na myśli, jak to starałem się już wyjaśnić*), w pierwszym rzędzie braterstwo między skautami czy harcerzami jednego narodu, pobudzając ich do dbałości o narodowe i państwowe zabezpieczenie i rozwój swego kraju, a w rozleglejszem ujęciu—starać się w granicach organizacji baden - powellowskiej, łączącej skautów wszystkich narodów, dać możność zapoznania się skautom z różnych społeczeństw i przez to, oczywiście, nieco zmniejszyć tarcia między społeczeństwami i państwami.

Żydów narazie należy wogóle wykluczyć z tego braterstwa harcerskiego, pisałem w powyższym artykule, nie dlatego, że są semitami, żydami, ale dlatego, że ich wyodrębnienia religijne wytworzyły pomiędzy nimi a resztą ludzkości (sprawa żydowska jest światową, nie polską, ani francuską, ani niemiecką)

*) „Strażnica Harcerska", rok 3. nr. 4: „Braterstwo skautów całego świata".

przepaść, którą zasypać i przebyć mogą tylko żydzi, odrzuciwszy z fanatyzmem wyznawane przekonanie, że oni są ludźmi, a reszta, goje, to nie ludzie, mimo zewnętrznych form człowieka. Ta śmieszna z pozoru koncepcja absolutnie ośmieszająca jej głosicieli w oczach tych, co się z tą sprawą nie zetknęli, wydała niestety, praktyczny owoc w postaci podwójnej moralności żydowskiej, innej wobec żydów, a innej wobec gojów, nie-żydów. W stosunku do żydów obowiązuje żyda pełna odpowiedzialność moralna, ujęta w znanym dekalogu, ale nie obowiązuje ich dekalog w stosunku do nie-żydów. Źródłem tego rozróżnienia jest owo wyżej przytoczone przekonanie, że nie żydzi nie są ludźmi, łączy się to ściśle z religijnem pojęciem żydów o jednym Bogu, oczywiście, jednym dla żydowskiego plemienia. Ci więc tylko są braćmi, których ten Jeden Bóg ma w opiece, ale jest to Bóg wyłączny żydów; nie-żydzi mogą mieć swoje bogi, ale Bóg żydowski wyłącza ich od obcowania, od praw jednakich z żydami. Dlatego w obliczu tego Jednego Boga tylko żydzi są jego dziećmi, ludźmi, reszta to rodzaj zwierząt, a że świat przeznaczony jest dla ludzi, więc tylko żydzi mają do wszystkiego na świecie prawo, i dążąc do opanowania, starają się niejako tylko odebrać to, co się im prawnie, z boskiego wyroku odwiecznie należy.

Ten obłęd byłby śmieszny gdyby nie prowadził do fatalnych wyników w polityce. Podwójna bowiem moralność pozwala żydom bić chrześcijan nie wiedzących o tem, niestety na każdym kroku i dopóki żydzi nie staną na gruncie tej samej moralności dla obcych, co dla siebie, nie może i nie powinno być mowy o zbliżeniu między nimi a otoczeniem, choćby tylko w imię dobrze zrozumianego interesu własnego. Nas zresztą obowiązują i wobec nich (bo my ich uważamy za ludzi, wyznając wiarę nietylko w Jednego, ale i w Jedynego Boga, Jedynego dla wszystkich ludzi) nas obowiązuje wobec nich sprawiedliwość i miłość chrześcijańska, ale ze względu na ich podwójną etykę, w ich i naszym interesie równie, jest konieczna i podwójna czujność.

Szczególnie w organizacji ideowej i wychowawczej dbać musimy o to, aby obca naszej religji, kulturze, rasie, duchowości, — żydowskość nie paczyła pierwiastków rodzimych. Tego chcemy! I dlatego tak być musi! i dlatego dla żydów nie ma miejsca w harcerstwie polskiem, — mogą pracować w skautingu żydowskim; to jest konieczność i nieodzowność naszej przyszłości.

Możemy nawet przypuścić, aby zrobić przyjemność czułym duszom w harcerstwie, że jest pewna ilość żydów i żydówek, którzy chcą być Polakami, t. zn. chcą przejąć się polsko-

ścią, wdrożyć się przynajmniej do myślenia polskiego, skoro o odczuwaniu polskiem tak trudno jest mówić, bo na to pokolenia się składać muszą. Niechby ta niewielka ilość była „sobie“ w harcerstwie, ale jeden warunek nieodzowny, że ci hospitanci, i te hospitantki polskości z pokoleń judejskich — nie będą się pchali do kierowania ruchem polskim, ruchem ideowym, wypływającym z najistotniejszych głębin rasy, religji, wieków pracy i wysiłków zbiorowych i jednostkowych. Niech będą pokorni, jak przystało początkującym! Niech sobie przypomną, że ich ojcowie pogan, przyjmujących judaizm, dopuszczali tylko do zewnętrznych części świątyni, a za przeniknięcie do miejsc niedozwolonych, kamienowano.

Niestety, żywioły żydowskie w harcerstwie wypychają się na czoło do kierownictwa! Uważamy to za bardzo niebezpieczne dla ruchu polskiego. Przytaczamy tu anegdotę (podobno był taki fakt!) o owej liberalnej drużynowej, która mając jedną żydóweczkę w zastępie wakacyjnym, nie odmawiała z resztą chrześcijanek modlitw porannych i wieczornych, bo modlitwy chrześcijańskie mogłyby dotknąć ową żydówkę!

Pominąwszy prawdziwość anegdoty, sens jej jest bardzo głęboki i słusznie podkreśla destrukcyjny charakter samej obecności żydów w pracy ideowej polskiej. Odczuła to młodzież harcerska z przed lat 20-tu, gdy w drugim roku pracy skautowej spostrzegliśmy w komendzie Lwowskiej z niemałem zdziwieniem, że drużyny usuwają wszystkich żydów ze swoich szeregów, — było to jednoczesne nieomal i żywiołowe, — wedle informacji, jakie zbierałem, jako wizytator drużyn, na młodzież wówczas nikt w tym kierunku nie wpłynął i poprostu, przyjąwszy żydów do drużyn entuzjastycznie gdy ruch sie rozpoczął, po roku tzn. po przyjrzeniu się im bliżej młodzież powszechnie ich usunęła, bez awantur, bez krzywd, cicho ale stanowczo usunęła ich wszystkich, było to w 1912 roku, w całym zaborze austrjackim; żyją, oczywiście, jeszcze uczestnicy tego zdrowego odruchu; powinni więc zabrać w tej sprawie głos i wyjaśnić pobudki tego postępowania. Dla nas jest to bardzo pouczające.

Do czego nas obowiązuje obecny ruch, źle nazwany antysemickim, skoro jest to tylko ruch obronny polski? Najpierw do zielonej wstążeczki, jako symbolu popierania własnego handlu i drogi jedynej wywarcia powszechnego nacisku na emigrację żydowską — odruchy uczuciowe bowiem, jakiemi jedynie nieraz się posługujemy, służą prawie bez wyjątku nie nam, ale żydom, którzy w gruncie rzeczy są radzi różnym głośnym hecom; poznać zaś żydowską kwestję można tylko z szeregu dzieł i z obserwacji żydów, do czego w życiu naszem sposobności nie brak.

Wśród dzieł wymieniłbym: 1) *Piotra Grzegorczyka: Język żydowski, Samouczek dla Polaków, wyd. Książnicy Polskiej*, Lwów 1924. Jest to podręcznik do nauki żargonu, konieczny dla każdego, kto z pierwszej ręki chce poznać sprawę żydowską. 2) *Tadeusz Zieliński: Hellenizm a judaizm*, Warszawa 1927. Autor, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, znakomity badacz naukowy nie jest antysemitą, jak sam zaznacza, dlatego jego dzieło, pozwalające poznać żydowstwo w jego rozwoju dziejowym, jest nieodzowne dla każdego. Jest to znakomity pod każdym względem, objektywny i dlatego bardzo ciekawy traktat, szczególniej dlatego pouczający, że autor zestawia duszę żydowską z duszą grecką. Rzecz, od której należy zacząć. 3) *Andrzej Niemojewski: Dusza Żydowska w świetle Talmudu*, Warszawa, 1921, wyd. II. Autor, wielki chwalca żydowstwa do czasu, póki najpierw z obserwacji, a później ze źródeł piśmienniczych ich nie poznał; dlatego tem ciekawsze są jego uwagi; — dzieło oparte na gruntownej znajomości Talmudu. 4) *Teodor Jeske-Choiński: Historja Żydów w Polsce*, Warszawa 1919; 5) *Ksiądz Józef Kruszyński: Żydzi i kwestja żydowska*, Włocławek 1920; *Rola światowa żydowstwa*, Włocławek 1923; *Żargon Żydowski*, Włocławek 1921; *Stanisław Staszic a kwestja żydowska*, Lublin, 1926. *Antysemityzm, antyjudaizm, antygonizm*. Włocławek, 1924. Autor obecnie rektor Uniwersytetu Lubelskiego, daje znakomite rozprawy, nieodzowne dla zorjentowania się w tej sprawie. 6) *Adolf Nowaczyński: Mocarstwo anonimowe, Warszawa, 1923*. Autor dał wyciągi z dzieł samych żydów: dokumenty do ostatnich czasów. 7) *Stecka M.: Żydzi w Polsce*. Cenna praca. 8) *Henryk Glass: Zamach bolszewizmu na młodzież. Dokumenty*. Płock 1927. Autor, wydawca i redaktor: „Walki z Bolszewizmem" daje nieocenione materjały do poznania roli żydów w rewolucji jaka i dla Polski jest w planach żydowstwa. 9) *Chołoniewski A.: My, Żydzi i Kongres*, Kraków, 1919; *11) Dr. Karol Rosłoński: Polonji w Ameryce z żydami sprawa w dobie odnowy państwa polskiego*, Warszawa, 1925; *12) T. Mścisławski: Wojsko polskie a żydzi; 13) Teofil Gemonowicz: Żydowska polityka narodowa*, Warszawa 1919; *14) Ign. Mieczysław Wójcicki: Polska a państwo żydowskie*, Lwów 1919; *15) Tadeusz Koniński: Sprawa mniejszości*, Warszawa, 1927; *16) Stanisław Kozicki: Sprawa granic Polski na Konferencji pokojowej w Paryżu*, Warszawa, 1921; 17) *Teodor Jeske-Choiński: Żyd w powieści polskiej*, Warszawa 1914; *18) F. Eger: Masoni i Żydzi we wspólnej pracy*, Warszawa, 1908; dzieło informacyjne wielkiej wartości; *19) Międzynarodowy Żyd, działalność Żydów w Stanach Zjednoczonych. Żydzi a Polska*, Poznań 1923. Jest to przedruk z serji artykułów, drukowanych w piśmie amerykańskiem: „The Deartorn Indepen-

dent", wydawanem przez Forda, który w latach 1920 — 21 wiele zrobił dla wyświetlenia kwestji żydowskiej. 20) *Wilhelm Meister: Księga Win Judy*, Warszawa 1922. Rzecz o roli żydów w Niemczech; 21) *Jerzy Betault: Kwestja żydowska*, Warszawa 1923. 22) *Chrzanowska L. S.: Sprawa światowa. Żydzi, Polska, Ludzkość*, Poznań, 1923. 23) *Kropidło M.: Talmud o chrześcijanach*, Kielce, 1925. 24) *Jonas S.: Judea wojująca*. 25) *Justus: Zwierciadło żydowskie*, Cieszyn, 1925. 26) *Kutrzeba S.: Sprawa żydowska w Polsce*, Lwów. 27) *Protokóły Mędrców Syjonu*, Kraków, 1925 r. Zawierają plan podboju świata przez żydów.

Lista powyższa nie wyczerpała tego, co należy o żydach wiedzieć, ale pozwoli zorjentować się w tej sprawie i wprowadzić należycie do wiedzy o żydach, a powtarzamy, trzeba od wiedzy zacząć, na wiedzy oprzeć umiejętny plan obrony Polski, a bardzo to trudna obrona! Wiedzą rozporządzać we wszelkich kwestjach, gdzie o żydach mowa, bo tylko wiedzą obronimy się! Ta wiedza to jest powszechny obowiązek harcerski.

M y ś l i.

Odwaga jest cnotą, bez której młodość nie może się obejść; stracić ją, to znaczy zestarzeć się przedwcześnie. Lepiej popełnić tysiąc błędów i doznać tysiąca porażek, niż uciec z pola bitwy.

Henryk Van Dyke.

Gdzie niema odwagi, tam niema prawdy, a gdzie niema prawdy, tam żadna inna cnota zjawić się nie może.

Scott.

Więcej niż wszystkie tytuły, godnem zazdrości jest miano zacnego człowieka.

A. Lincoln.

Zofja Grzymałowska.

Na marginesie jednego filmu.

Niedawno na srebrnych ekranach stolicy, a obecnie na prowincji wyświetlany jest film p. t. „Dziesięciu z Pawiaka". Doskonała gra artystów, żywość akcji, osnutej na prawdziwem zdarzeniu z niedawnej naszej przeszłości, a wreszcie całość dramatu o wysokiem napięciu uczucia patrjotycznego, ściąga tłumy widzów. Więcej nawet, bo zauważyć wśród nich można oznaki żywego zainteresowania przebiegiem akcji i losami bohaterów i odczuć tę spójnię sympatji łączącą salę z ekranem, czyli z tem co się na nim dzieje. Jak to pogodzić z licznemi głosami krytyki, która nie neguje wartości artystycznej obrazu, lecz niemniej nawołuje do zerwania wreszcie z reminiscencjami czasu niewoli i zaprzestania nieustannej gloryfikacji cierpienia, nie na miejscu obecnie, gdy mamy już wolność i niepodległość uzyskaną. Każdy okres życia narodu przeżywać winien swoje aktualne prądy i nastroje, więc i dzisiaj nie należy schodzić pamięcią do ciemnic przeszłości, lecz przeciwnie, gloryfikować tężyznę i radość życia swobodnej pracy w wolnym kraju.

Nadmienić jeszcze należy, że przedstawienie omawianego filmu zbiega się równocześnie ze wznowieniem sztuki Hertza „Młody las", na pokrewnym temacie opartej i cieszącej się też niekłamaną sympatją publiczności.

Kto więc ma rację: odzew ogółu, czy głosy krytyczne?

Zagadnienie zasadniczo drobne, lecz gdy go przenieść na grunt trochę szerszy, to nabiera odrazu zasadniczego znaczenia. Czy bowiem należy zaniechać wszelkich nawrotów i wspomnień z czasów naszej przeszłej martyrologji i poddać w tym celu pewnej rewizji przejawy owych dążeń w literaturze, publicystyce i artyzmie, jako zbędne i przeszkadzające doześrodkowania uwagi głównej na radościach i troskach jedynie dnia dzisiejszego?

Przypomina mi się w tem miejscu znana może legenda o królewiczu Narcyzie, który na pytanie dobrej wróżki jakiego by daru pragnął w dzień swego wstąpienia na tron — odpowiedział, że pragnie zaniku wspomnień i pamięci o wszystkiem co było smutnem i gorzkiem w jego sierocem dzieciństwie, bo tylko bez tego obciążającego balastu może pełną piersią cieszyć się swoją władzą i szczęściem. Prośba została wypełniona. Tymczasem bardzo prędko król spostrzegł, że im więcej dni minionych tonęło w otchłani niepamięci, tem więcej tracił jak gdy-

by grunt pod nogami. Zawisał literalnie w powietrzu we wszelkich swych poczynaniach, zamierzeniach, a nawet uczuciach, bo dzień każdy był pewną improwizacją, a wątku do niej wkrótce zabrakło. Czuł się tak nieszczęśliwy, że z pokorą błagał wróżkę o wrócenie mu pamięci dnia wczorajszego.

Jest w tej legendzie bezsprzecznie ziarnko prawdy. Teraźniejszość jest tak ściśle związana z przeszłością, że sztucznie odciąć się nie da, nie ma bowiem żadnego ważniejszego wypadku w życiu zarówno narodu, jak i jednostki, którego źródła, choćby najmniejszego nie można byłoby odszukać w składnikach przeszłości. Stąd też pochodzi owe motto historyczne: Kto chce budować przyszłość swego narodu, musi znać dobrze jego przeszłość. Ta wczorajsza niedawno — była smutna i gorzka, dlatego też w sięganiu do jej odtwarzania musi być zachowany pewien umiar i nie o gloryfikowanie cierpienia chodzić powinno, tego cierpienia co mgłą łzawą przesłaniało patrzenie na uroki życia, ale tylko traktowanie go jako podłoża do czynów bohaterskich, a więc gloryfikowanie tego najwyższego napięcia emocjonalnych władz duszy, co się bohaterstwem zwie. Nie inaczej bowiem jak bohaterstwem nazwać musimy to porwanie się ówczesnej młodzieży do walki o szkołę polską, bohaterstwem pracę ofiarną nad budzeniem i utrwalaniem samowiedzy narodowej, aż do aktów rozpaczy i buntu przeciw wrażej przemocy. A przykłady podobne mają swoje wychowawcze znaczenie.

Mają i dzisiaj dla tej młodzieży, mniej licznej, co zna lepiej i dokładniej życie i imiona asów sportowych i gwiazd filmowych, niż nazwiska tych, których wysiłki przyczyniły się w niemałej mierze do możliwości ujrzenia barw polskich na stadjonach międzynarodowych. I dla tej, liczniejszej zapewne, która żywiołowo garnie się do nauki i zaprawia do służby obywatelskiej, rozumiejąc świadomie, czy podświadomie, że utrwalenie niepodległości wymaga równie ciężkiej i znojnej pracy, a tak samo nieraz bohaterskiej, choć jawnej, jak dawniejsze konspiracyjne rozkuwanie kajdan niewoli. Jeżeli przychodzą na myśl zarzuty, to tylko odnośnie do wyboru treści sztuki, a zwłaszcza obrazu, zwężonej do jednego przeważnie okresu i podkreślającą jedną najwięcej wprawdzie efektowną metodę działania i walki, zwróconą przytem frontem do jednego tylko przeciwnika. A metoda ta nie była jedyną, a walka toczyła się we wszelkich dziedzinach poczynając od walki o każdą duszę polską i przeciw innym zaborcom, których wrogie zakusy i dziś przedstawiają jeszcze niebezpieczeństwo. A o tem zapominać nie należy.

Niech się nie obruszają pacyfiści — od budzenia bowiem koniecznej czujności, do niecenia nienawiści jest bardzo daleko.

tak samo jak odległem i różnem jest szczere i gorące przywiązanie do rodzinnego kraju od drapieżnego, zaborczego nacjonalizmu. A młodzież dzisiejsza, jeżeli się uważa za spadkobierców, (a uważać się musi) tamtych szkolnych bohaterów i tych, co w chwili kaźni z dławiącego gardła rzucali w twarz gnębicielom ukochane imię Polski, jako rozpaczliwy zew wieczystego buntu — to napewno rozumie, że tylko przy jej wytężonej pracy nawewnątrz, a czujności nazewnątrz Imię to stanie się równoznacznikiem ładu, sprawiedliwości i szczęścia dla wolnych jego synów.

Aleksander Anik — Nikończuk.

Na Nowy Rok.

Obfitość Łask na ziemię zlej
W tym NOWYM ROKU, wszędzie,
Niechaj na ziemi będzie lżej,
Niech Radość ją oprzędzie...

I w złote skiby przeorz łan
Dusz naszych, Wielki Panie,
I wyrwij je z obłudy ścian,
Daj Prawdy królowanie!

I w cudne myśli ubierz skroń
Przejasnym Twym uplotem,
I daj Pogody jasną toń
I rozdzwoń wiary złotem...

I w dobre czyny przekuj moc,
I działań rozwiń pole...
Daj wieczny dzień!... Zgaś wieczną noc!...
Daj rajską, jasną dolę!!

Henryk Glass, Harcm. Rzplitej.

Podającym dłoń pomocy — cześć.

Cy wiecie, że w Polsce jest zarejestrowanych bezrobotnych około 300.000? A ilu jest niezarejestrowanych? Pobiera zasiłki państwowe około 100.000, a więc zaledwie trzecia część. A inni? Ilu jest właściwie innych?

Zapewne zadawaliście sobie podobne pytania. Suche cyfry statystyczne mało mówią, trzeba im się bliżej przyjrzeć. Gdy zważymy, że za owemi zarejestrowanemi 300,000 kryją się przeważnie żywiciele rodzin, a więc całe rodziny odczuwające klęskę bezrobocia, że ponadto setki tysięcy ludzi dotkniętych bezrobociem nie podlega rejestracji, to mnożąc ogłaszane suche dane statystyczne przez 4-y otrzymamy *miljon dwieście tysięcy* ludzi dotkniętych klęską bezrobocia, czyli liczbę bliską stanu faktycznego, jak twierdzą znawcy życia gospodarczego.

Bezrobocie. Takie sobie słowo, dla wielu nic nie mówiące. Ileż jednak tragicznej treści kryje ono w sobie. Wszak to nędza, głód i chłód, rozpacz bezmierna, a często i droga do upodlenia duszy i ciała.

Człowiek głodny i bezdomny — to człowiek zrozpaczony. Jeśli na czas nie wyciągnie się dłoń braterskiej pomocy i miłości chrześcijańskiej, to przyjdą do tych rzesz nędzarzy ludzie przewrotni, fałszywi prorocy, którzy ból ludzki i gorycz serc cierpiących obrócą przeciwko podstawom ładu społecznego i państwowego.

W liście pasterskim J. Em. ks. kardynała Kakowskiego znajdujemy proste i mocne stwierdzenie groźnej sytuacji [1]).

„Podmuch wichru rewolucyjnego wieje po całej kuli ziemskiej... a tem jest dla Polski niebezpieczniejszy, że idzie od sąsiada ze Wschodu, gdzie już dokonał zniszczenia. Jeśli ten wiatr nie ma się zamienić w huragan przewrotu społecznego, należy co rychlej śpieszyć z kojącym balsamem czynnej miłości bliźniego na szerokie i dojrzałe łany cierpienia i niedoli".

„Pobudką jednak do niesienia pomocy bliźnim nietyle ma być obawa przed niebezpiecznemi przewrotami, ile przedewszystkiem to wzniosłe uczucie miłości, które na widok głodnych rzesz słuchających na pustyni słowa Bożego, wydobyło z ust Chrystusa Pana okrzyk współczucia: „Żal mi ludu... bo nie mają, coby jedli". (Mat. 15. 32).

---

[1]) „O miłosierdziu chrześcijańskiem w Akcji Katolickiej". Warszawa 1931.

Czy harcerzom — tym nowoczesnym rycerzom chrześcijańskim — słowa te mają być obce? Przenigdy! Wszak przyrzeczenie i prawo harcerskie nie są u nas pustym dźwiękiem, a nakazują nieść chętną pomoc bliźnim.

„W niepewności, co w danej chwili wykonać, zapytuje harcerz samego siebie, co lepsze dla innych? i to, jako swój obowiązek, wykona". (Prawo, p. 3).

Ale miłosierdzie chrześcijańskie oznacza miłość z serca płynącą, czyli nietylko pomoc materjalną, ale i pomoc moralną i prawdziwe współczucie. Tem właśnie różni się ono od fałszywego miłosierdzia wywodzącego się z egoizmu społecznego, lub od miłosierdzia zimnych ustaw państwowych, dbających o żołądki, a nie troszczących się o dusze ludzkie. „Zwłaszcza przedstawiciele masonerji i socjalizmu — jak głosi cytowany list pasterski — chcieliby odsunąć ubogich od Chrystusa i Jego sług, oddając całą dziedzinę dobroczynności określoną ściśle ustawami, w ręce państwa".

Pomoc państwowa jest niewątpliwie potrzebna, ale objęła ona, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, zaledwie trzecią część zarejestrowanych bezrobotnych. Potrzeba powiększenia i rozszerzenia tej pomocy przez akcję całego społeczeństwa, akcję prowadzoną w myśl wskazań Chrystusa, z troską o ginące w mrokach dusze ludzkie. I to nietylko potrzebna jest pomoc dorosłym, daleko większe spustoszenia szerzy głód wśród dzieci i młodzieży.

Historja nasza daje liczne budujące przykłady czynnego miłosierdzia chrześcijańskiego. Przytoczę jeden. Król Zygmunt III w czasie procesji w roku 1595 nie wstydził się osobiście zbierać na tackę w świątyni jałmużnę na biednych. Czy w dzisiejszej Polsce możemy wskazać choć jednego dostojnika państwowego, któryby świecił takim przykładem?

Spytacie — jak harcerki i harcerze, harcmistrzynie i harcmistrze, zastępy i drużyny mogą spełnić obowiązek, nakazany przez Chrystusa Pana i przez nasze prawo? Wiedźcie, że w każdej parafji i w każdej djecezji jest oddział t-wa „Caritas", lub oddział „Akcji Katolickiej". Tam idźcie zgłosić swoje służby, a jako świąteczne i noworoczne życzenia składamy Wam: „obyście w tej służbie nie byli na szarym końcu!".

O głównych postulatach wychowania narodowego.

Podług Lucjana Zarzeckiego.

Tam, gdzie wychowanie odwołuje się do tworzącej się osobowości człowieka i narodu, nie można pominąć jednego momentu ogromnej wagi. Tym momentem jest *wiara*, jako najwyższy szczebel tego, co zowiemy przekonaniem.

Wobec tego zjawiska, które jest najważnejszem, wewnętrznem spoidłem osobowości człowieka, źródłem jego woli siebie świadomej i jego myśli, i linji jego czynu, wychowanie musi zająć zdecydowane stanowisko.

Od czasów wczesnego średniowiecza wychowanie takiego stanowiska nie zajmuje, rozpyla się w racjonalistycznych formułach, w luźnych hasłach i filozoficznych doktrynach, w mechanizowaniu człowieka i upodobnieniu go do objektu przyrody. A tymczasem przyroda jest dziełem człowieka poza bezpośrednością czuć pierwotnych. Współtworzy on ją z Bogiem i odkrywa w niej myśl bożą. Inaczej nie ma ona dla niego sensu.

Weźmy każdego żywego człowieka na uwagę, weźmy każdy żywy organizm. Żyją oni tem, w co wierzą. Czyn nie jest czemś odrębnem, jest on zawsze w całości przeżyć, w całej strukturze psychofizycznej. Mówimy, że dana akcja płynie z rozumu inna z instynktu, z intuicji i t. p. Wszystko to są tylko sztuczne podziały. W każdej reakcji jest cały człowiek, jest ona integralnie złączona z całością jego życia. Może w niej tego lub innego elementu np. świadomej myśli, brakować, tem nie mniej zaczątki tej myśli są nawet w naszych marzeniach sennych. Żyj bo wierzę, wierzę, bo żyję.

Tu znowu mamy przed sobą głęboki i trudny problem. Jedno jest w nim pewne, że żadnego ludzkiego czynu nie jesteśmy w możności sprowadzić do elementów wnioskowania, bo nawet w najlepszym przypadku każdy ciąg logiczny odowołuje się do postulatów, które mogą być o tyle tylko obojętne, o ile chodzi o sam proces rozumowania, a w rzeczywistości, w praktyce muszą mieć wartość, którą im nadaje wiara. Nie może być celem wychowania kształcenie pojmującego człowieka, jakkolwiek cecha pojmowania ma olbrzymią doniosłość. Osobowość ludzka w określony sposób reagująca — oto, co należy brać na uwagę. A czyn mocny jest wyrazem całego człowieka, całej jego struktury psychofizycznej, wyrazem jego wiary.

Kto chce pielęgnować wiarę przez wychowanie, ten nie może ominąć religji. Wykluczenie jej poza nawias szkoły jest wy-

nikiem nieporozumień. Rozum jest bezsilny, gdy chodzi o nakreślenie całej drogi życia, rozum nie tworzy osobowości człowieka, jest czynnikiem analizy, nie zaś strukturalnej syntezy. Tak samo „państwo", „ludzkość" nie zastąpią żywego narodu. Osobowość narodu jest strukturą duchową która się buduje na tle wiary w wartości wyższych dóbr cywilizacji.

Gdy Niemiec mówił o Bogu niemieckim, należy to uważać za prymitywność, nie można jednakże zaprzeczyć, że pojęcie o Bogu, jakie znajdujemy w cywilizacji naszej, a osobliwie w katolicyzmie, jest wyrazem wiary, bez której osobowość narodu traci swą spójność strukturalną i swoją potencję rozwojową. Rychło spada ona do odmiany przyrodniczej, rozsypuje się na sumę cech, a związek między nią i jednostką rozluźnia się i niknie, oraz w całej grozie powstaje odwieczny problem stosunku jednostki do społeczności. Tę cechę pojęcia narodu i jego osobowości świetnie uwypuklał w niejednem miejscu swych prelekcyj paryskich Adam Mickiewicz.

Związek jednostki ze społecznością, związek osobowości jednostkowej z osobowością narodu ma charakter irracjonalnych nastawień duchowych, charakter przekonania, wiary. Gra w nim ogromną rolę uczuciowa sfera człowieka, wyrosła z pierwotnych, z instynktami związanych wzruszeń, sublimowana przez udział inteligencji i dobrą kulturę przyzwyczajeń, t. j. reakcyj stałych oraz splatanie się, zrastanie tych wzruszeń. Jednostka utożsamia swe interesy z interesami narodu i naodwrót nie przez rozumowanie, nie przez udział Logosu, jak u starożytnych filozofów greckich, lecz przez głębię przeżyć duchowych i nabytych automatyzmów. Myśl liczy się z tym faktem, bo jest posłuszna nakazom głębszych nastawień duchowych i pracuje nad wzmocnieniem i pogłębieniem ich więzów. Ta praca prowadzi do tworzenia racjonalnej narodowej polityki, racjonalnego gospodarstwa narodowego i systemu wychowania, który tylko z tak nastawionej i pracą myśli oświeconej powstać może duszy. Salus Reipublicae suprema lex — nie jest wyrzeczeniem samego rozumu, lecz przedewszystkiem głębi odczuwań społecznych, obywatelskiej kultury. To też nie dziwimy się ludziom, którzy tych nastawień nie posiadają, że praca ich myśli jest tak często sprzeczna biologicznie z interesami narodowej całości.

Automatyzm życia społecznego, biotechnika spółżycia, wytwarzają te nastawienia, urabiają typ obywatela. Nie jest to jednakże praca świadoma i obliczalna. Stąd waga i znaczenie wychowania. Ale to wychowanie musi to sobie postawić za cel, musi oprzeć się na wyraźnie sformułowanym postulacie. Sformułowanie tego postulatu nie jest łatwe, musimy zastosować metodę opisu, wyrazić go w kilku zdaniach.

Tworzenie się osobowości człowieka wymaga kultury szerszej, niż wyłącznie intelektualna. Osobowość ta tworzy się i rośnie w możliwej pełni środowiska narodowego i wszystkich pomniejszych jego kręgów. Związek jej z osobowością narodu wspiera się na zespole pozaracjonalnych pierwiastków. Wychowanie winno dbać o właściwy rozwój i kulturę tych pierwiastków.

Szkoła, która nie ma poczucia obowiązku wpływania na ogólny kierunek drogi życiowej wychowanka, nie spełnia swego zadania. Dając ślepe narzędzie wiedzy, może przyczynić się do rozwoju techniki życia, nie służy do wzbogacenia i wzmożenia jego kręgosłupa moralnego. Szkoła bez gruntownej kultury humanistycznej, nie jest szkołą. Realistyczne prądy w wychowaniu oddziaływać winny raczej na metodę szkoły, nie na jej duchową treść. Te metody są jednostronne, nie wprawiają w ruch całego człowieka z jego reakcjami czynnemi, myśleniem, stanami uczuciowemi i t. d., lecz tylko jedną jego stronę — intelektualną. Stąd reszta, którą w praktyce życia decydujące ma znaczenie, rośnie dziko. Ta reszta, to duchowy aspekt aktywności jednostki, to jej wiara w życie, jego sens i wartość. To wieczne, humanistyczne pierwiastki. — Wprost nieobliczalną masę błędów popełniamy w tej dziedzinie.

Rozumiemy kulturę materjalistycznie, nie jako stającą się i żyjącą w jednostce potencję duchową, która dzieki swemu społecznemu charakterowi oraz przynależności do człowieka wiecznego jest nam wspólna. Szkoła musi się wyzwolić z tego pojmowania, które głęboko przenika wszystkie niemal komórki jej organizmu. Zostawcie na globie ziemskim wszystkie bibljoteki, wszystkie pracownie, wszystkie cuda techniki, a usuńcie człowieka. Zostanie tylko materja, która się stanie tworem kultury, gdy dotknie się jej On, ten Duch ludzki, gdy przepoi ją sobą i narzędziem swem uczyni, emanacją, przedłużeniem organizmu. Oto zostaną nasze pola i lasy, nasze piaski rodzinne, nasze miasta i wioski, groby przodków naszych, ale nie będzie w nich miłości bez nas...

My z nich i oni z nas, my jedno jesteśmy w duchu, w twórczej jego, nieustającej pracy. Z tym dogmatem wspólnoty żyjemy, z nim umieramy jako zjawa jednostkowa człowiecza. A w nim jest miłość i wiara, bo jedno bez drugiego być nie może.

My Polacy, nasze pojęcie o obywatelu ugruntowujemy na miłości i wierze. Przewija się to przez całą historję naszej myśli. Jest to cecha prasłowiańska. Tę naszą skłonność szkoła winna rozumieć i na niej budować wyższe piętra kultury obywatelskiej, która jest jednocześnie kulturą osobowości człowieka.

Tadeusz Sopoćko, Bruksela.

Katolickie organizacje skautowe Francji i Belgji*.

„Baden - Powell Belgian Scouts, Federation des Scouts Catholiques" utworzono 24 listopada 1929 r. W jej skład weszły oddziały skautów powstałe na terenie Akcji Katolickiej Młodzieży Belgijskiej. Federacja łącznie z „Vlaamsch Verbona der Katholicke Scout", analogiczną organizacją flamandzką, tworzy „B. P. Belgian Scouts, Association du Scoutisme Catholique Belge".

Federacja ma za cel kształcenie młodzieży belgijskiej pod względem indywidualnym, społecznym, religijnym i patrjotycznym, systemem Baden-Powella. Jak najkategoryczniej określona jest jej apolityczność, zabrania się tak kierownikom, jak i skautom bywania w mudurach na jakichkolwiek zebraniach politycznych i propaganda i dyskusje polityczne są zabronione na zebraniach i w obozach, skautom nie wolno interwenjować w żadnych konfliktach społecznych i politycznych, za wyjątkiem wypadków, kiedy władze publiczne, albo kierownicy Federacji wezwą ich do spełnienia obowiązków dla dobra ogólnego.

Zasady, przyrzeczenie, dewiza (hasło) i prawo, prócz odmiennych dwóch punktów, jak u Scouts de France. W przyrzeczeniu dodano jedynie służbę królowi. Punkt 1 prawa brzmi: sk. jest lojalny we wszystkiem i za punkt honoru uważa zasługiwać zawsze na zaufanie; p. 2 prawa: sk. wypełnia swe obowiązki wobec Boga, Kościoła Katolickiego, króla i ojczyzny, rodziców, przełożonych i podwładnych. Jest jeszcze osobne zawołanie „Notre Dame Orval". (Orval — stare opactwo Benedyktynów — u nas odpowiednikiem byłoby n. p. „Królowa Korony Polskiej").

Władza w oddziałach należy równocześnie do kapelana i skautmistrza, w praktyce kapelan kieruje w dziedzinie moralnej i religijnej, skautmistrz świecki jest specjalistą, któremu podlegają sprawy materjalne, administracja, technika i dowodzenie.

Federacja dzieli się na prowincje, prowincje na okręgi, w nich są jednostki. Prowincje, okręgi i jednostki są autonomiczne, t. zn. mają prawo wydawania dodatkowych regulaminów na swój wewnętrzny użytek, posiadają niezależność finansową, a stopnie wyższe są odpowiedzialne tylko w zakresie formalności wydanych nakazów, które zostały ściśle wykonane.

---

*) początek patrz Nr, 1 — 3, r. b.

Dyplomy skautmistrzów są ważne na rok, w razie dymisji zwraca się je, kandydatów mianuje władza duchowna.

Organizacja.

Kieruje Federacją Rada Federalna, która się składa: a) z kapelanów i komisarzy prowincji, mianowanych przez Radę na 4 lata ;b) z kapelanów i komisarzy specjalnych mianowanych przez paprzednich również na 4 lata. Kapelani i komisarze specjalni są to k. i k. wilcząt, skautów, starszych skautów, skautów morskich i sk. „samotnych"; c) z radców Federacji, mianowanych przez poprzednich również na 4 lata — ci mają głos tylko doradczy; z urzędu radcami F. są komendanci okręgów mających pod sobą nie mniej niż 6 jednostek.

Raz do roku zbiera się zjazd walny o charakterze wyłącznie doradczym. W skład jego wchodzą: Rada Federalna oraz wszyscy kapelani i komisarze okręgów.

Władzę administracyjną sprawuje i kieruje sprawami bieżącemi i reprezentuje Federację Komitet Wykonawczy, złożony z kapelana i komisarza Federacji, sekretarza — skarbnika, mianownych przez Radę F, oraz kapelanów i komisarzy specjalnych.

Dla organizacji władz prowincji i okręgu charakterystycznem jest stała współpraca kapelana i komisarza. Prowincje mają swe Rady, jako organa doradcze.

Gromada wilcząt, drużyna skautów i klan starszych skautów tworzą jednostkę skautową (unité), pełną („unite complete"), jeżeli ma wszystkie trzy rodzaje ogniwa, niepełną, gdy któregoś jej brak.

Zazwyczaj skautmistrzem (kierownikiem) jednostki jest drużynowy drużyny skautowej, może też nim być drużynowy jednego z dwóch innych ogniw, lub też instruktor nie prowadzący bezpośrednio żadnego ogniwa. Rejestruje jednostki Komitet Wykonawczy.

Istnieją jednostki przy zakładach, jak szkoły, instytuty, parafje—do nich w zasadzie mogą należeć tylko chłopcy z terenu danej instytucji, oraz jednostki „wolne". Kapelani i skautmistrze ogniw twarzą Radę Jednostki. Każda Jednostka powinna mieć swoje Koło Przyjaciół z 5—6 osób, ma ono prawo kontroli finansowej, ale w sprawy kierownika technicznego nie może wglądać. Funkcje Koła Przyjaciół w drużynach zakładowych może przejąć kierownik zakładu.

Niektóre ciekawe przepisy.

Ubezpieczenia. Każda jednostka organizacyjna musi być ubezpieczona od wypadków i szkód, zarówno od wypadków i szkód, którym ulec mogą skauci, jak i których mogą być mimowolnymi sprawcami. Polisa asekuracyjna jest wydawana co rok każdemu skautowi.

Kawiarnie i gospody. Skautom w mundurach nie wolno jest wchodzić do kawiarń i gospód w promieniu 4 km. od lokalu swej drużyny, chyba, że się znajdują w towarzystwie skautmistrza lub rodziców.

Obozy. Żaden skautmistrz, który nie posiada dyplomu Gilvellowskiego lub nie odbył obozu jako pomocnik kierownika, niema prawa samodzielnego prowadzenia obozu. Każdej obozującej drużynie winien towarzyszyć kapelan lub inny duchowny, uproszony w porozumieniu z kapelanem.

Korespondencja. Pisma nadesłane nie w drodze służbowej uważa się za niebyłe i nie odpowiada się na nie.

W zasadzie tylko komisarze prowincyj i osoby specjalnie upoważnione mają prawo porozumiewania się bezpośrednio z Główną Kwaterą. Mimo to każdy z członków Federacji zawsze ma prawo zwrócić się prywatnie do członków Rady Federalnej.

Pochody nocne. W czasie marszów nocnych na przodzie kolumny winno być niesione białe światło, na końcu czerwone. Obowiązkiem skautów jest przechodząc w nocy przez osiedla nie zakłócać spokoju ludności i uszanować jej sen.

Rodzice, mają dostęp do wszelkich sekretarjatów, które winny przyjąć ich osobiste uwagi z uprzejmością. Sekretarjat składa z tego sprawozdanie na najbliższem zebraniu danej instytucji.

Harcerki! Harcerze! — Pamiętajmy, że obowiązkiem naszym jest popierać przemysł i handel polski, chrześcijański!

Głosy prasy.

ZBRODNIA DOKONYWUJE SIĘ NAD HARCERSTWEM!
Harcmistrzom w cztery oczy.... — List otwarty.

Artykuł pod tym tytułem ukazał się w № 46 „Hasła Podwawelskiego", pisma wychodzącego w Krakowie. Zamieszczamy go w skróceniu, widząc w nim objaw głębokiego bólu, jaki nurtuje w szeregach harcerskich, z powodu przyjętego przez obecne władze harcerskie kierunku.

Redakcja.

Harcerstwo było dotychczas najpiękniejszym związkiem grupującym w swych licznych szeregach dzieci i młodzież czysto polską, a nawet i starszych, wśród których można było spotkać nierzadko ludzi już z posrebrzonym włosem i staruszków.

Harcerstwo miało szczytne hasła, godne wyznań szerokich tysięcy młodzieży obojga płci, hasła, które harcerstwu nakreślili jego pierwsi pionierzy i wodzowie, prawdziwi Polacy, ludzie wartościowi i nieskalane jedną plamą dusze: Andrzej Małkowski, Olga Małkowska, Stanisław Sedlaczek (Marjan Lwowicz), Tadeusz Strumiłło, Henryk Glass, Ignacy Kozielewski, Władysław Nekrasz, Tadeusz Maresz, Olgierd Grzymałowski, Tadeusz Sopoćko, Alojzy Pawełek i cały szereg innych. Według nich Harcerstwo miało być: chrześcijańskie, apolityczne i czysto polskie!

Temi to hasłami przejęci nawskroś i temi hasłami porwani za serca, wstępowaliśmy ochotnie w szeregi harcerskie.

I było nam dobrze w Harcerstwie, biły nam mocno serca młode na czyn, rwaliśmy się do walki ze złem i przeszkodami spotykanemi na naszej harcerskiej drodze, wiedząc dokąd idziemy i widząc jasno, jak na dłoni nasz szczytny cel...

Cieszyły się kochające i kochane serca naszych polskich matek i czcigodnych ojców - Polaków, gdy ich dziecko było w szeregach harcerskich, bo te matki i ci ojcowie wiedzieli, że córeczka ich, czy syn nietylko uczą się dobrych rzeczy i nabywają zdrowia i tężyzny tak cielesnej, jak duchowej, ale przedewszystkiem, że wzrastają w czysto polskiej atmosferze, otoczeni młodzieżą tylko polską!!! I dałbym sobie głowę ściąć, że jeśli Harcerstwo polskie rosło w tysiące członków, czy to czynnych, czy współdziałających, to przedewszystkiem przez ten ostatni punkt.

Niestety, na świecie już tak jest, że wszystko, co jest dobre, piękne i szlachetne, trwa bardzo krótko, albo niedługo i z czasem przechodzi do historji, albo zamienia się, li tylko w podawaną z ust do ust legendę.

Oto w Harcerstwie, coś się zepsuło, a może dopiero zaczyna się psuć... Dzieje się jednak rzecz, nad którą przemilczeć nie można, bo zbyt serce boli. I kiedy cały szereg bardzo poważnych osobistości wystąpiło z Związku Harcerskiego Polskiego, składając krzyż, ten krzyż, który przez tyle może lat nosili ci biedni ludzie, prawdziwi harcerze na swej

piersi i dla których był jedynem szczęściem, wystąpili czyniąc to cicho i spokojnie, ja przemilczeć bóle nie mogę, nikt mi serca nie ukoi w strasznym zawodzie, który spotyka mnie i te tysiące razem ze mną myślących harcereczek i harcerzyków polskich!... A tem większy jest ten ból, tem większy zawód, że sprawcą jego są „ludzie nowi“ w Harcerstwie, a nie jego pionierzy i nasi prawdziwi Wodzowie, z których ręki moglibyśmy prędzej przyjąć nawet i... zawód!

O cóż chodzi?

— Harcerstwo polskie pod wodzą nowych harcmistrzów (i nieharcmistrzów!!!) zmieniło w ostatnich czasach „kurs“.... Znikły owe pierwotne hasła, albo znikają obecnie, a w miejsce ich „owi“ harcmistrze głoszą nowe.

I ze wszystkiem mogłoby się już zgodzić nasze starszoharcerskie sumienie, jednego tylko znieść nie może i nie zniesie! A to, że HARCERSTWO ŻYDZIEJE!!!! Słyszycie? Harcerstwo polskie, Związek Harcerstwa Polskiego, owe piękne i zasłużone „Z. H. P.“ ma już w sobie drużyny harcerskie — żydowskie! Czyż to nie straszne, że ten sam krzyż, symbol wiary, który ja noszę na lewej piersi, a który dotąd był mi rzeczą świętą, był moim życiem i szczęściem mej młodości, ten sam krzyż, który lśni, połyska na czystych i niewinnych sercach harcerek naszych, najsympatyczniejszych i najwartościowszych dziewczynek polskich ten krzyż będzie połyskał na piersiach żydówek i żydów.

I na co to wszystko powiedzcie mi, Wy, kierujący obecnie Harcerstwem, — harcmistrze warszawscy? Poco Wy to czynicie? Kto Wam za to płaci, bo jeśli Wam nikt nie płaci za prowadzenie Harcerstwa na manowce żydowskie, to chyba czyniąc coś podobnego „zabezdurno“ macie niespełna rozumu?....

Kto Was harcmistrze warszawscy upoważnił do rozsyłania pocztówek z zaproszeniem żydów (skautów żydowskich!!) na harcmistrzowski kurs tegoroczny w Suwałkach nad Wigrami?? Mam wiadomość od naocznego świadka, że komendant tego kursu harcmistrz Kamiński zapraszał „poraz trzeci z kolei“ jakiegoś żyda od „szamrów“ na kurs, tylko, że ów żyd jakoś nie przyjechał i tylko wydrwił sobie z poważnego Związku Harcerstwa Polskiego i jego wodzów... Jakże to okropnie smutne! — Chciałbym dzisiaj się spotkać z owym „harcmistrzem“ by mu spojrzeć w „cztery oczy“ i wypowiedzieć, w imieniu tysięcy, co mnie boli w sercu... I Wy, „harcmistrze warszawscy“ noszący kamgarnowe frencze i złote sznury dokoła szyji, Wy wielcy przyjaciele żydów (a może to sentyment do młodych żydówek — pardon — „żydóweczek“, od których się roji Saski Ogród?) macie czelność wobec takiego stanu swego ducha być harcmistrzami i wodzami najpiękniejszego kwiatu polskiej młodzieży, która skupia się pod znakiem białej lilji, symbolu niewinności i czystości duszy?....

Nie! Ja Was nie rozumiem!

Przecież Harcerstwo polskie nie jest dla Was wyłącznie — harcmistrze Kamińscy— ono jest przedewszystkiem dla polskiej młodzieży!!

A czy Wyście się — panowie — tej młodzieży, wśród której już są setki ludzi na stanowiskach i jednostki całkiem poważne pytali, czy ona chce, życzy sobie, by szeregi harcerskie zaśmiecać żydami.... Spytaliście się polskich harcerek, które są naszemi siostrami, czy chcą, czy sobie życzą, mieć wśród swoich braci żydów? Nie! Bo odpowiedziałyby: NIE!!! I Wy to dobrze wiecie, dlatego rządzicie się jak zupełnie na swoich śmieciach i bawicie się niewiadomo za czyim przykładem w dyktatorów.... Jaki, to wasze „parcie do żydów" odniesie skutek — zobaczycie sami. Albo z Harcerstwa polskiego utworzą się dwa związki i „Z. H. P." rozpadnie się na dwa wielkie, wrogie sobie obozy, albo szeregi harcerskie stopnieją i ci, najlepsi i najcenniejsi z młodzieży harcerskiej złożą Wam po kolei swoje krzyże, byle tylko w imię „miłości i pojednania narodów" iść za wszystkimi, — jeno nie z żydami, tą największą zarazą polskości! I ci co odpadną, choć nie będą harcerzami w mundurach, pozostaną nazawsze harcerzami w duszy, a Wy za to, obecnie kierujący Harcerstwem, czy jego obozami i kursami — harcmistrze warszawscy, będziecie harcmistrzami, będziecie instruktorami od żydów, od „harcerzy-szabesgojów". Jakże to będzie pięknie! Naprawdę, że warto Wam — harcmistrze — śnić o tem i o to walczyć!

Na każdym kroku i w każdej chwili walić młotem o kowadło i kuć „przyszłość" takiej Rzeczypospolitej harcerskiej!!!

Nie należę do żadnej partji politycznej, nie noszę w duszy żadnych przekonań partyjnych i dzisiejszym moim skromnym listem nie chciałem bynajmniej Was — harcmistrze atakować — chciałem tylko powiedzieć głośno (nie na ucho) Wam i społeczeństwu polskiemu prawdę (!), by patrząc na Wasze czerwone lilje na rękawach, czerwone podkładki pod krzyżami, złote sznury, wiedziało z kim ma do czynienia.

Bo poco kłamać, poco tuszować niecne sprawy (prawda druhu instruktorze Kamiński??!), kiedy harcerz powinien być otwartym i prawdomównym! A wasze serca wobec punktu pierwszego harcerskiego prawa: „Harcerz służy Bogu i Ojczyźnie???".

I oto, Harcerstwo polskie lada chwila przestanie być pięknym związkiem i zblednie jego blask w oczach społeczeństwa...

Pomyślcie!.... To wszystko, tę straszną zbrodnię skalania Związku Harcerstwa Polskiego (jedynego zakątka, gdzie dotąd nie było w Polsce żydów!) i zranienia tylu harcerskich dobrych serc i pozbawienia cudnej krainy tylu młodych duchów — dokonacie Wy, harcmistrze warszawscy, kierujący dziś Harcerstwem, co miast piąć się ku szczytom i ku szczytom wieść młode serca, brodzicie z rozkoszą po brudnem błocie żydowskich zaułków....

Krzyknę głośno, niech mnie usłyszy dziś cała Polska i Ci z Harcerstwa, których serce, jako moje zranione:

— **Zbrodnia dokonywuje się nad Harcerstwem!...**

JACEK ORLIK.

Rozmaitości.

Dziesięcioro przykazań dzieci japońskich.

W szkołach japońskich rozpowszechnione są wielce tańce i marsze rytmiczne dzieci w takt melodji pieśni, których treść bądź to przypomina dziatwie czyny bohaterów narodowych, bądź zaznajamia ją z krajem ojczystym, bądź wreszcie wpaja w serca dziatwy reguły życia.

Jeden, naprzykład, z tych marszów śpiewanych opisuje podróż z Tokjo do Szimonoseki, zaznajamiając maszerującą w takt tej pieśni młodzież japońską z geografją Japonji. Inny znów, bardzo często śpiewany w szkołach japońskich, tyczy się zasad etyki, a ponieważ składa się z dziesięciu zwrotek, można go więc nazwać dziesięciorgiem przykazań dzieci japońskich, brzmi zaś, jak następuje:

1. Mocną podstawą cnót wszelkich jest wierność dla cesarza; wznoszenie się z czcią ku łasce naszego władcy i służenie ojczyźnie z oddaniem się zupełnem.
2. Masz służyć rodzicom troskliwością największą, pamiętając o ich miłości i wierności tobie.
3. Bracia i siostry mają się nawzajem kochać, jako członkowie jednej rodziny, w zgodzie i pokoju.
4. Każdy powinien pomagać drugiemu w czynach dobrych i zwalczać w nim czyny złe, bez względu na to, czy to jest przyjaciel, czy też obcy.
5. Trzymać się zdala ode złego, to początek mądrości, ostrzegajcie się więc przed złem nawzajem.
6. Przez badanie przeszłości kraju uczymy się rozumieć teraźniejszość, wyrabiaj więc rozum swój i wychowanie moralne.
7. Smutnym i uciśnionym okazuj współczucie i pomagaj im według sił swoich.
8. Choroba wchodzi przez usta do ciała, bądź więc ostrożny przy jedzeniu i piciu.
9. Zawsze zachowaj godność własną i szlachetną dumę, bez względu na to, jakie zajmujesz stanowisko w społeczeństwie.
10. Dla honoru rodu swego i ojczyzny troskliwie i wiernie trzymaj się przepisów, pozostawionych przez przodków.

Zrozumiałe jest, że pokolenia wychowane w tym duchu nie łatwo dadzą się znieprawić, choć cywilizacja zachodnia zaszczepia im tyle jadu demagogji.

Lekarskie sprawozdanie z Lourd za rok 1930.

W ubiegłym roku odwiedziło Lourd 988 lekarzy .W tym roku wystawiono 92 świadectwa uzdrowień, częściowo za rok 1929, częściowo za ubiegły. Uzdrowienia bowiem, które nasi wolnomyśliciele lekką ręką określają, jako rzecz dla nich zupełnie jasną, jako ogłupianie „maluczkich“, badają uczeni wierzący i niewierzący bardzo skrupulatnie. Stowarzyszenie lekarskie Matki Boskiej Lourdzkiej liczy 1250 członków, wśród których znajdują się profesorowie uniwersytetów i światowej sławy lekarze 20 narodów.

Kronika harcerska.

Ustąpienie Naczelnego Kapelana. Dowiadujemy się, że dotychczasowy Naczelny Kapelan Z. H. P., ks. Józef Sobczyński, harcmistrz, ustąpił nie z własnej woli ze stanowiska Kapelana Naczelnego. Odejściu ks. J. Sobczyńskiego towarzyszy wielki żal tych wszystkich harcerek i harcerzy, którzy widzieli Jego ofiarną i konsekwentną pracę nad podniesieniem katolickiego poziomu harcerstwa. Ziarna rzucone przez Niego nie przepadły, gdyż trafiły na żyzną glebę i wydadzą stokrotny plon.

Następcą ks. J. Sobczyńskiego został ks. harcmistrz Luzar. Nowemu Naczelnemu Kapelanowi życzymy, aby umiał utrwalić i rozwinąć to, co rozpoczął jego poprzednik.

„Żadnych zmian w terenie“ — pisał w marcowym „Harcmistrzu“ druh A. Olbromski w swej pierwszej „Gawędzie Naczelnika“. Dziś, gdy przeszło pół roku od tej chwili minęło, „teren“ przedstawia się następująco:

Główna Kwatera	Zwolnienia	Mianowania
Naczelnik G. K.	dh. St. Sedlaczek	dh. A. Olbromski
Sekretarz G. K.	dh. B. Podhorski	„ E. Sikorki
Wydział Organ.	p.o. dh. J.W. Kowalski	„ W. Ludwig
Wydział Osobowy	dh. A. Wronowski	„ W. Pędkowski
Kształcenie starszyzny	dh. A. Wronowski	„ W. Sosnowski
Wydz. Starsz. Harc.	p.o. dh. W. Martini	„ T. Piskorski
Wydz. Zagraniczny	dh. O. Grzymałowski	„ I. Wołkowicz
Szef Kancelarji NZHP.	„ E. Ryszkowski	Dyrektor Biura NZHP. dh. I. Wołkowicz
Ref. Skarbowy GKM.	„ płk. Zagłoba-Zygler	dh. M. Koczyk
Dział Skarbowy NZHP.	dhna E. Strzyżewska	dh. Cz. Gryglewicz
Ref. Chor. Białost.	„ J. Ryszkowska	dh. E. Sikorski
Wydział Propagandy	dh. K. Czereyski	„ M. Węgrzecki
Przew. Kom. Dyscypl.	„ E. Ryszkowski	„ K. Gorzkowski
Ref. Obozów K.O.P.	„ J. Zawadzki	„ E. Sikorski

Gdy poza tem uwzględnimy zmiany w Komisji Dyscyplinarnej, utworzenie referatu pracy społecznej z dhem E. Olbromskim, zamianowania szeregu nowych wizytatorów G. K. M., oraz zmiany w Z. O. na całym prawie obszarze Rzeczypospolitej, z szeregiem ludzi nowych, harcerstwu mało znanych, a pominięciem nazwisk dla Związku zasłużonych — będziemy mieli plastyczny obraz „terenu“ w chwili dzisiejszej.

Więc, czy naprawdę „żadnych zmian w terenie“ dhu Naczelniku?

Smutne konsekwencje. W poprzednim zeszycie „Strażnicy“ zamieściliśmy notatkę, o złożeniu hołdu organizatorowi powstania Śląskiego, senatorowi W. Korfantemu, przez drużynę harcerską z gimnazjum księży Marjanów na Bielanach, pod Warszawą. Obecnie dowiadujemy się, iż drużyna ta, na skutek polecenia władz, została rozwiązana.

Degradacja hetmana. Doniesiono nam ze Skarżyska, iż tamtejsza drużyna imienia Stefana Czarnieckiego, zwróciła się do Głównej Kwatery Z. H. P. z prośbą o zezwolenie na zmianę dotychczasowego patrona drużyny, na marszałka Józefa Piłsudskiego, gdyż zmiana ta umożliwi jej otrzymywanie zasiłków pieniężnych od władz i instytucyj państwowych.

Wśród wydawnictw.

Przeglądy i pokazy harcerskie. Musztra harcerska. Według Andrzeja Małkowskiego i innych opracował **Stanisław Sedlaczek.** Str. 103. Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Warszawa — 1931. Bibljoteczki harcerskiej tomik 5-ty.

Autor, druh Stanisław Sedlaczek, tak wyjątkowe w organizacji i w literaturze harcerskiej zajmuje miejsce, że gdy bierzemy nową jego książkę do ręki, to zgóry przeświadczeni jesteśmy, że jest to owoc bardzo sumiennej pracy i wielkiego umiłowania ruchu harcerskiego. Nie zawiedliśmy się i teraz. „Przeglądy i pokazy harcerskie“ — zaopatrzone 60-ciu rysunkami w tekście — staną się dużą pomocą w pracy drużyn i Komend Chorągwi. Autor zebrał wskazówki Skauta Naczelnego R. Baden-Powella, pomysły ś. p. A. Małkowskiego, pomysły rozmaitych harcmistrzów angielskich, opracowania „Sztabu Naczelnika Harcerstwa w Kijowie“, uzupełnił własnemi notatkami i spostrzeżeniami — i dał nam rzecz obejmującą pewną całość, doskonale sharmonizowaną i tchnącą tętnem życia. Znajdziemy w książce informacje, jak organizować przeglądy, od wielkiego przeglądu poczynając, aż do tak szczegółowych wskazówek, jak prawidłowo należy podnosić sztandar; znajdziemy cenne przykłady pokazów, rady co do urządzenia pomysłowych popisów, a wreszcie „szyki drużyny harcerskiej“, musztrę samarytan, pionierów, sygnalistów i musztrę laską, oraz uwagi o formach zewnętrznych. Autor nie narzuca jednak niczego, podaje pomysły i nawołuje do inicjatywy i pomysłowości samych drużyn.

W dobie coraz większego małpowania wojska w naszem harcerstwie, — bezmyślnego przenoszenia form i ...

E r r a t a.

W „Kronice harcerskiej“, na str. 102, w rubryce „Zwolnienia“, skutkiem przesunięcia wiersza, wkradł się nast. błąd:

	jest	winno być:
Dział Skarbowy N.Z.H.P.	E. Strzyżewska	E. Strzyżewska i J. Ryszkowska
Ref. Chor. Białost.	J. Ryszkowska	K. Czereyski
Wydział Propagandy	K. Czereyski	E. Ryszkowski
Przew. Kom. Dysc.	E. Ryszkowski	J. Zawodzki
Ref. Obozów K.O.P.	J. Zawadzki	J. Kowalski

co niniejszem prostujemy.

REDAKCJA.

Kronika harcerska.

Ustąpienie Naczelnego Kapelana. Dowiadujemy się, że dotychczasowy Naczelny Kapelan Z. H. P., ks. Józef Sobczyński, harcmistrz, ustąpił nie z własnej woli ze stanowiska Kapelana Naczelnego. Odejściu ks. J. Sobczyńskiego towarzyszy wielki żal tych wszystkich harcerek i harcerzy, którzy widzieli Jego ofiarną i konsekwentną pracę nad podniesieniem katolickiego poziomu harcerstwa. Ziarna rzucone przez Niego nie przepadły, gdyż trafiły na żyzną glebę i wydadzą stokrotny plon.

Następcą ks. J. Sobczyńskiego został ks. harcmistrz Luzar. Nowemu Naczelnemu Kapelanowi życzymy, aby umiał utrwalić i rozwinąć to, co rozpoczął jego poprzednik.

„Żadnych zmian w terenie" — pisał w marcowym „Harcmistrzu" druh A. Olbromski w swej pierwszej „Gawędzie Naczelnika". Dziś, gdy przeszło pół roku od tej chwili minęło, „teren" przedstawia się następująco:

Główna Kwatera	Zwolnienia	Mianowania
Naczelnik G. K.	dh. St. Sedlaczek	dh. A. Olbromski
Sekretarz G. K.	dh. B. Podhorski	„ E. Sikorki
Wydział Organ.	p.o. dh. J.W. Kowalski	„ W. Ludwig
Wydział Osobowy	dh. A. Wronowski	„ W. Pędkowski
Kształcenie starszyzny	dh. A. Wronowski	„ W. Sosnowski
Wydz. Starsz. Harc.	p.o. dh. W. Martini	„ T. Piskorski
Wydz. Zagraniczny	dh. O. Grzymałowski	„ I. Wołkowicz
Szef Kancelarji NZHP.	„ E. Ryszkowski	Dyrektor Biura NZHP. dh. I. Wołkowicz
Ref. Skarbowy GKM.	„ płk. Zagłoba-Zygler	dh. M. Koczyk
Dział Skarbowy NZHP.	dhna E. Strzyżewska	dh. Cz. Gryglewicz
Ref. Chor. Białost.	„ J. Ryszkowska	dh. E. Sikorski
Wydział Propagandy	dh. K. Czereyski	„ M. Węgrzecki
Przew. Kom. Dyscypl.	„ E. Ryszkowski	„ K. Gorzkowski
Ref. Obozów K.O.P.	„ J. Zawadzki	„ E. Sikorski

Gdy poza tem uwzględnimy zmiany w Komisji Dyscyplinarnej. utworzenie referatu pracy społecznej z dhem E. Olbromskim, zamianowania szeregu nowych wizytatorów G. K. M., oraz zmiany w Z. O. na całym prawie obszarze Rzeczypospolitej, z szeregiem ludzi nowych, harcerstwu mało znanych, a pominięciem nazwisk dla Związku zasłużonych — będziemy mieli plastyczny obraz „terenu" w chwili dzisiejszej.

Więc, czy naprawdę „żadnych zmian w terenie" dhu Naczelniku?

Smutne konsekwencje. W poprzednim zeszycie „Strażnicy" zamieściliśmy notatkę, o złożeniu hołdu organizatorowi powstania Śląskiego, senatorowi W. Korfantemu, przez drużynę harcerską z gimnazjum księży Marjanów na Bielanach, pod Warszawą. Obecnie dowiadujemy się, iż drużyna ta, na skutek polecenia władz, została rozwiązana.

Degradacja hetmana. Doniesiono nam ze Skarżyska, iż tamtejsza drużyna imienia Stefana Czarnieckiego, zwróciła się do Głównej Kwatery Z. H. P. z prośbą o zezwolenie na zmianę dotychczasowego patrona drużyny, na marszałka Józefa Piłsudskiego, gdyż zmiana ta umożliwi jej otrzymywanie zasiłków pieniężnych od władz i instytucyj państwowych.

Wśród wydawnictw.

Przeglądy i pokazy harcerskie. Musztra harcerska. Według Andrzeja Małkowskiego i innych opracował **Stanisław Sedlaczek.** Str. 103. Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Warszawa — 1931. Bibljoteczki harcerskiej tomik 5-ty.

Autor, druh Stanisław Sedlaczek, tak wyjątkowe w organizacji i w literaturze harcerskiej zajmuje miejsce, że gdy bierzemy nową jego książkę do ręki, to zgóry przeświadczeni jesteśmy, że jest to owoc bardzo sumiennej pracy i wielkiego umiłowania ruchu harcerskiego. Nie zawiedliśmy się i teraz. „Przeglądy i pokazy harcerskie" — zaopatrzone 60-ciu rysunkami w tekście — staną się dużą pomocą w pracy drużyn i Komend Chorągwi. Autor zebrał wskazówki Skauta Naczelnego R. Baden-Powella, pomysły ś. p. A. Małkowskiego, pomysły rozmaitych harcmistrzów angielskich, opracowania „Sztabu Naczelnika Harcerstwa w Kijowie", uzupełnił własnemi notatkami i spostrzeżeniami — i dał nam rzecz obejmującą pewną całość, doskonale sharmonizowaną i tchnącą tętnem życia. Znajdziemy w książce informacje, jak organizować przeglądy, od wielkiego przeglądu poczynając, aż do tak szczegółowych wskazówek, jak prawidłowo należy podnosić sztandar; znajdziemy cenne przykłady pokazów, rady co do urządzenia pomysłowych popisów, a wreszcie „szyki drużyny harcerskiej", musztrę samarytan, pionierów, sygnalistów i musztrę laską, oraz uwagi o formach zewnętrznych. Autor nie narzuca jednak niczego, podaje pomysły i nawołuje do inicjatywy i pomysłowości samych drużyn.

W dobie coraz większego małpowania wojska w naszem harcerstwie, — bezmyślnego przenoszenia form i techniki wojskowej na teren zastępów i drużyn harcerskich, książka druha St. Sedlaczka stanowi ożywczy prąd metod i ćwiczeń prawdziwie harcerskich. **W.**

Harcerze w bojach w latach 1914 — 1921. Tom I, str. 216, tom II, str. 504. Opracował Inż. W ł a d y s ł a w N e k r a s z. Wyd. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa, 1930—1931.

Trudno pisać recenzję książki, która cała, od pierwszej do siedemset trzydziestej stronicy włącznie, jest pomnikiem patrjotyzmu i bohaterstwa harcerek i harcerzy, żyjących, walczących i umierających z jedną myślą: służby Bogu i Ojczyźnie. Gdy przerzucałem karty tej prześlicznej książki, musiałem chwilami przerywać czytanie, bo oczy przysłaniała mgła głębokiego wzruszenia. To nietylko wspomnienia idą ku czytelnikowi, to również płynie głos tych, co padli w boju i trudzie, i nam, żywym, przekazują swój testament, niby rozkaz ostatni — bądźcie wierni Polsce, jako myśmy Jej wierni byli, do ostatniej kropli krwi...

Legjony Piłsudskiego.... Legjony Wschodnie... Obrona Lwowa.... Rozbrajanie Niemców i Austrjaków.... Walki w Wielkopolsce... Na Rusi... Rok 1920... Zwycięska wojna z bolszewikami... To wszystko wielkie słupy przy drodze wiodącej do Niepodległości. A na tej drodze tysiące ofiarnych serc harcerskich, czyny bohaterskich dziewcząt i chłopiąt polskich, rzędy cichych mogiłek, często bezimiennych, na bezdrożach wojny rzuconych....

Jakżeż tu o tem pisać.... „recenzję"? Miałbym uczucie, że dotykam czarnem nieudolnem mojem piórem bieli nieskalanej przepięknych czynów naszych sióstr i braci,

Książkę trzeba przeczytać i wczuć się w nią, przeżyć. Ta książka mówi o nigdy niemilknącej prawdzie życia rycerskiego, o wielkiej misji dziejowej, jaka Narodowi Polskiemu przypadła w obronie świata chrześcijańskiego przed zalewem sił ciemnych, szatańskich, znajdujących swój współczesny wyraz w ciągle grożącem bolszewickiem barbarzyństwie.

Dziwnym trafem, autor książki był moim pierwszym komendantem i do harcerstwa mnie w Kijowie w 1915 roku przyjmował. Losy nasze odtąd łączyły się w różnych chwilach życia, często bardzo trudnych, wymagających wielkiej wiary w ideały harcerskie, by skutecznie oprzeć się tryumfującemu dookoła złu. Pod rozkazami druha Władysława Nekrasza pozostawałem przez długie lata zarówno w służbie harcerskiej, jak i wojskowej. I dlatego, rozumiem lepiej może, niż inni, że taką książkę mógł napisać tylko taki harcerz, pracowity i waleczny, organizator harcerstwa na Rusi w dobie carskiej niewoli, obrońca Lwowa dwukrotnie ciężko ranny, kawaler Krzyża Virtuti Militari i Krzyża Walecznych. W książce nic o sobie, przez harcerską skromność, nie pisze. Niechże więc z tej notatki harcerstwo się dowie, jakim jest autor tej książki.

Trzeba wytknąć i niedociągnięcia w pracy autora. A więc, na okładce harcerz z karabinem klęczy w nieprawidłowej pozycji; w tekście niektóre nazwiska i imiona są nieścisłe, nieściśle również scharakteryzowano stosunek harcerstwa do innych organizacyj etc... ale wszystkie te braki bledną wobec ogromu i dużej historycznej wartości książki. Autor prosi o nadsyłanie uwag i sprostowań, by drugie wydanie mogło być pełniejsze, lub też by można było wydać ewentualne uzupełnienie.

Chudy Wilk.

OD REDAKCJI.

Niniejszy zeszyt „Strażnicy Harcerskiej" ukazuje się z dużem opóźnieniem, spowodowanem względami od Redakcji niezależnemi. Za zwłokę tę serdecznie Czytelników naszych przepraszamy, i prosimy o wyrozumiałość, gdyż warunki, w jakich prowadzimy pracę, są niezwykle trudne.

W zeszycie, który obecnie wydajemy, nie znajdą Czytelnicy zapowiedzianej przez nas reakcji na represyjne posunięcia w stosunku do „Strażnicy" obecnego Naczelnika Głównej Kwatery dh. A. Olbromskiego, bowiem sprawa ta znalazła się w Sądzie Harcerskim, i zmuszeni jesteśmy odczekać jego wyroku; wprawdzie Sądy Harcerskie wyrokują powoli, niemniej mamy nadzieję, że niedługo będziemy mogli podzielić się z Czytelnikami wieścią o uchyleniu przez Sąd zarządzeń dh. Olbromskiego.

Wobec nadchodzącego Nowego, 1932 Roku, spieszymy złożyć wszystkim Czytelnikom, współpracownikom i przyjaciołom życzenia serdeczne, aby Rok Nowy przyniósł Im błogosławieństwo Boże i pomyślność wszelką.

OD ADMINISTRACJI.

Cena niniejszego, zwiększonego zeszytu wynosi zł. 1.—. Prenumeratorom, którzy opłacili całkowitą prenumeratę za rok 1931, — zaliczamy kwotę zł. 2.— na abonament pisma w roku następnym.

Numer następny, styczniowy „Strażnicy Harcerskiej", ukaże się wkrótce.

Redaktor odpowiedzialny *Wiesław Krakowiecki.* — Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33.

Czy wiecie już ?!

że d-h HENRYK GLASS, członek N.R.H., opracował opowieść pamiętnikarską:

NA SZLAKU CHUDEGO WILKA

(Z PODZIEMI KU POLSCE)

składającą się z trzech części:

I. W tajnikach konspiracji.
II. Wśród dziejowej zawieruchy.
III. W służbie wolnej Rzeczypospolitej.

Przedmowę do tej książki napisał druh GENERAŁ JÓZEF HALLER. Całość liczyć będzie około 300 stronic druku, pisana jak powieść, opiera się na prawdziwych zdarzeniach z czasu wojny i pokoju i podaje kilkaset nazwisk harcerzy i harcerek. Może i Twoje nazwisko jest tam wymienione?

Pełna przygód i humoru, książka ta da barwny obraz wiernej służby Idei licznych zastępów polskiej młodzieży.

Na końcu książki znajdziecie zbiór mało znanych dokumentów.

Czy chcecie przyczynić się do szybkiego wydrukowania tej niezmiernie ciekawej książki?

Sądzimy, że tak. Napiszcie więc ZARAZ kartę pocztową do Redakcji „Strażnicy Harcerskiej", deklarując gotowość nabycia książki i podając: 1) swoje nazwisko i imię, 2) dokładny adres.

Żadnych wpłat zgóry uskuteczniać nie trzeba. Książkę otrzymacie przez zaliczenie, gdy tylko się ukaże z druku. Deklaracje, o które teraz do Was się zwracamy, potrzebne są dla ustalenia wysokości nakładu z firmą wydawniczą, która druku książki się podjęła. Cena książki, według prowizorycznych obliczeń, nie powinna przekraczać zł. 5.— za egzemplarz.